

Tysiąc nowych nerek

Mają za sobą dwa tysiące godzin pracy przy operacyjnym stole, zużyli pięć kilometrów nici chirurgicznych.
Bydgoscy transplantolodzy przeszczepili właśnie tysięczną nerkę.

Wkrótce najprawdopodobniej będą też przeszczepiać wątroby.

ALEKSANDRA LEWIŃSKA

Maj, rok 2000 r. Prof. Zbigniew Włodarczyk i doc. Maciej Słupski zakładają chirurgiczne maseczki. I wykonują pierwszy w Bydgoszczy przeszczep nerki. Obaj doskonale pamiętają ten dzień.

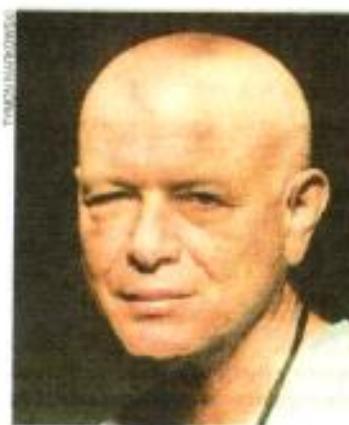
Prof. Włodarczyk: - Byłem doświadczonym transplantologiem, w Poznaniu wykonalem setki przeszczepów, ale tu tworzyliśmy nowy ośrodek. Nerwy były. I nadto ogromne, że się udało.

Słupski: - Emocje były niesamowite. Wczesniej Bydgoszcz była przecież pustynią transplantacyjną. Zrobiliśmy pobranie narządu. I to było trudne doświadczenie. A potem przeszczep. Patrzyłem, jak nerki zaczynają działać, przyjmują barwę normalnego narządu. Ten dreszcz na plecach pamiętam do dziś.

16 września 2015 r. Ten sam profesor i ten sam docent przeszczepiają nerkę kobiecie. To tysięczny taki zabieg wykonany w Bydgoszczy. Udana. Pacjentka już wstała z łóżka, zaczyna jeść.

A prof. Włodarczyk nie kryje wzruszenia: - Tysiąc przeszczepów to co najmniej dwa tysiące godzin przy stole operacyjnym, 5 km nici chirurgicznych, ale przede wszystkim: niemal tysiąc uratowanych istnień. To dużo ludzi, tyle co niewielkie miasteczko.

Klinika transplantologii w szpitalu Jurasza jest jedną w regionie. - Technicznie transplantacja nerki wygląda niemal tak samo jak przed 15 laty, gdy tworzyłem ośrodek transplantologii w Bydgoszczy - opowiada prof. Włodarczyk. - Ale z roku na rok mamy coraz więcej doświadczenia, lepsze wyniki. Średnia roczna przeżywalność pacjentów po prze-



- Tysiąc uratowanych istnień.
To małe miasteczko - mówi
prof. Zbigniew Włodarczyk

szczepie przekracza 96,5 proc. To bardzo wysoki wskaźnik, który uwzględnia przecież także zgony naturalne, wypadki.

Prof. Włodarczyk twierdzi, że nastawienie społeczeństwa do przeszczepów, niestety, w ciągu 15 lat funkcjonowania kliniki też niewiele się zmieniło. - Czasem mam wrażenie, że mimo licznych akcji edukacyjnych nie zmieniło się wiele w naszych głowach - mówi. - Brak zaufania do służby zdrowia bardzo trudno w ludziach odbudować. W Polsce wykonuje się ok. tysiąca przeszczepów nerek rocznie, są krajowe, które wykonują dużo więcej.

W tym roku bydgoscy transplantolodzy wykonali już 44 przeszczepy nerek. - To dość dużo, jeśli tendencja się utrzyma, odnotujemy wzrost - mówi profesor.

Docent Słupski zamierza w Bydgoszczy prowadzić także przeszczepy wątroby. Sam zebrał doświadczenie w tym zakresie we francuskich klinikach (asystował przy stu przeszczepach, przy ok. 20 był w tzw. pierwszej usyśce, czyli wykonywał je niemal samodzielnie). Od dwóch lat szkoli personel we współpracy z warszawską kliniką Marka Krawczyka, która wykonuje najczęściej przeszczepów wątroby w Europie.

- Mamy już za sobą wyżystę ministerialnej komisji, która uznała, że jesteśmy gotowi, by akredytację dostać - cieszy się.

5 października wniosek bydgoskiego szpitala o pozwolenie na wykonywanie przeszczepów wątroby będzie opiniowała Krajowa Rada Transplantacyjna. Jeśli zgodzi się na takie przeszczepy w Bydgoszczy, wniosek trafi na biurko ministra zdrowia. Ten będzie miał dwa tygodnie na wydanie decyzji.

- I właściwie zaraz potem będziemy mogli zacząć wykonywać przeszczepy - mówi Słupski. I zdradza, że już pierwszych 10, potencjalnych biorców wstępnie do zabiegu bydgoscy lekarze zakwalifikowali. •